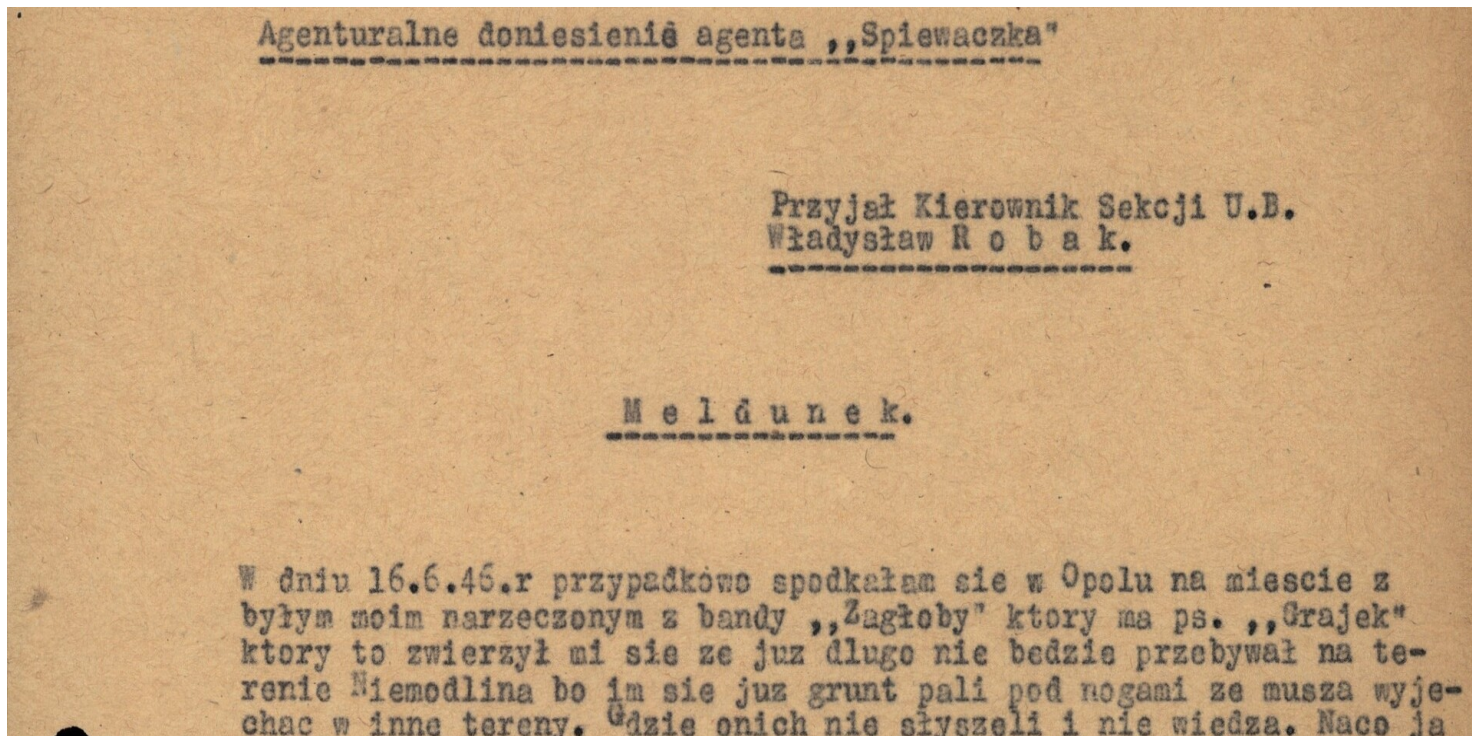


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/89035,Zaglada-oddzialu-Zagloby-pod-Hunowem.html>



ARTYKUŁ

Zagłada oddziału „Zagłoby” pod Hunowem

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: ADAM DZIUBA 20.01.2022

W powiecie niemodlińskim położonym w południowo-zachodniej części Górnego Śląska, włączonym do Polski w roku 1945, nie było żadnych tradycji polskiej konspiracji niepodległościowej. Jednak to właśnie tam pod koniec tegoż roku zaczął operować liczny i dobrze uzbrojony oddział partyzancki „Zagłoby”.

Już latem następnego roku oddział ten został rozbity. Niewyjaśnione pozostają wszakże okoliczności ostatniej walki podkomendnych „Zagłoby”.

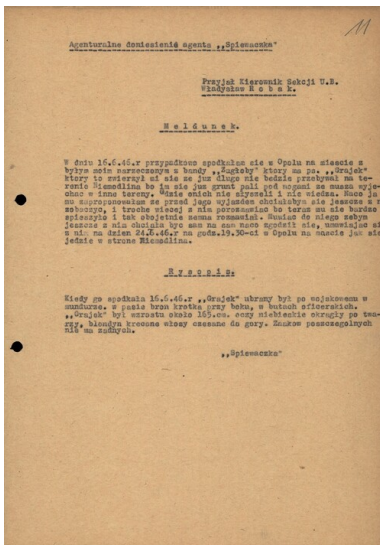
Koniec wojny w powiecie niemodlińskim

Powiat niemodliński, przed wojną wchodzący w skład niemieckiej rejencji opolskiej, został opanowany przez Armię Czerwoną wczesną wiosną 1945 r. Jednostki sowieckie 17 marca zdobyły Łambinowice i Wierzbie. Złamano też obronę Wehrmachtu na podejściach do Niemodlina, który został opanowany następnego dnia. Władzę nad powiatem objął komendant wojenny. Wprawdzie tereny po Odrę i Nysę Łużycką, w tym ziemia niemodlińska, zgodnie z decyzją Państwowego Komitetu Obrony ZSRS (kierowanego przez Józefa Stalina) z 20 lutego 1945 r. miały wejść w skład państwa polskiego, ale do momentu przesunięcia się frontu dalej na zachód administrowali nimi sowieccy wojskowi.

Od początku 1946 r. bezpłacie udało się zwerbować w okolicach Łambinowic ośmiu agentów i informatorów, w tym szwagra jednego z ludzi „Zagłoby” i Jadwigę Stradowską „Śpiewaczkę”, była łączniczką partyzantów.

Obejmowanie Śląska Opolskiego przez polską administrację odbywało się w dwóch etapach. 18 marca oficjalnie świętowano przejście z rąk sowieckich ziem położonych na prawym brzegu Odry. Od kwietnia grupy operacyjne Rządu Tymczasowego, podległego komunistom z Polskiej Partii Robotniczej, wyjeżdżały do prawobrzeżnych powiatów Śląska Opolskiego. Osiemdziesięcioosobowa ekipa dotarła do Niemodlina 8 maja. Dwa dni później powiat oficjalnie przejęto od sowieckiego komendanta. Starostą niemodlińskim został Władysław Wędzicha, wicestarostami – Stanisław Nowak i Józef Polak. Wszyscy oni, jak również burmistrz Niemodlina Franciszek Bilski i jego zastępca, należeli do PPR.

W czerwcu 1945 r. starosta szacował, że w powiecie osiedliło się już ok. 8 tys. Polaków, w tym 1040 rodzin tzw. repatriantów z Kresów Wschodnich. Warto podkreślić, że przybysze zza Bugu na ogół mieli jednoznacznie antykomunistyczne poglądy, co odróżniało ich od sporej części osadników z centralnej Polski, będących na Śląsku Opolskim zapleczem nowej władzy. Polacy napływający na ziemię niemodlińską przejmowali gospodarstwa po Niemcach. Osoby uznane za Niemców separowano od Polaków i sukcesywnie umieszczano w obozach, a potem wywożono do stref okupacyjnych w Niemczech. Pod koniec czerwca 1945 r. w Niemodlinie utworzono obóz mogący pomieścić pięćset osób, który szybko okazał się zbyt mały w stosunku do potrzeb. W połowie lipca reprezentanci lokalnych władz zdecydowali się stworzyć nowe, dużo większe miejsce internowania. Wykorzystano do tego celu teren i budynki poniemieckiego obozu dla jeńców wojennych w Łambinowicach. Wysiedlano tam ludzi całymi wioskami. Łambinowicki obóz funkcjonował do września 1946 r. Zginęło w nim 1–1,5 tys. osadzonych.



Jeden z donosów pozyskanych
przez UB w toku
rozpracowywania grupy
„Zagłoby”. Z zasobu IPN

Powiat niemodliński pod rządami PPR

Ton życiu politycznemu w powiecie niemodlińskim nadawała PPR, obsadzająca swoimi ludźmi większość kluczowych stanowisk w aparacie administracyjnym i gospodarczym. Od sierpnia 1945 r.

funkcjonował Komitet Powiatowy PPR, kierowany przez sekretarza Jana Zawadzkiego, a w gminach Tułowice i Łambinowice powstały komitety gminne tej partii. W szeregach pepeerowskich doliczono się wówczas około dwustu członków. Starostwo i magistrat działały wedle linii programowej PPR i wykonywały polecenia płynące z jej Komitetu Powiatowego. Również Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Niemodlinie ściśle realizował dyspozycje komunistów, stając się w skali lokalnej jednym z głównych filarów rządów PPR. Jesienią 1945 r. w powiecie niemodlińskim zaczęły powstawać struktury Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego – nominalnie sojuszników, a faktycznie wykonawców woli PPR.

Na poły nielegalnie – bo bez zgłoszenia w starostwie powiatowym – zaczęły się też organizować koła opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Stronnictwo uzyskało poparcie niechętnych nowej władzy przesiedleńców z Kresów Wschodnich i lokalnej inteligencji. Mimo niesprzyjających warunków ludowcy szybko stali się najliczniejszym ugrupowaniem politycznym w powiecie niemodlińskim. W połowie 1946 r. niemodlińska organizacja PSL liczyła ok. 1,5 tys. członków i sympatyków, czyli dwa razy więcej niż łącznie zrzeszały PPR, PPS i SL. Zebrania partyjne PSL odbywały się jednak wciąż niejawnie. Nieformalnie działającym Zarządem Powiatowym PSL w Niemodlinie kierował Stanisław Termiłowski (lub Terwinowski) – pracownik starostwa powiatowego. Urząd Bezpieczeństwa skierował do inwigilacji PSL licznych informatorów i starał się rozpoznać jego struktury terenowe. Od jesieni 1946 r. nasilały się represje wobec ludowców i ich sympatyków. Na przykład 15 grudnia 1946 r. w Mikolinie, stanowiącym silny ośrodek PSL, funkcjonariusze UB zatrzymali 21 osób, które oskarżyli o ukrywanie broni. Wprawdzie nie wszyscy z tego grona należeli do PSL, ale wszyscy z nim sympatyzowali. W pierwszych miesiącach 1947 r. struktury PSL na ziemi niemodlińskiej zostały rozbite.

3. r. 1. 2. 4

Wzrostki kandyd. „Zachęta”

Lp.	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce zamieszkania
1.	Bartholomiej „Bartholomiej”	26.5.1917.r.	nie ustalono
2.	„Kruk”	„	„
3.	„Słuk”	„	„
4.	Kopce „Les”	7.6.1922.r.	Stankowice
5.	„Strzał”	„	„
6.	„Przeora”	17.5.1909.r.	Wielkie Dobruki
7.	Kusior „Kusior”	29.2.1906.r.	Bialka
8.	Jankiewicz „Kura”	30.6.1914.r.	na Jozna
9.	Harciński „Soma”	7.4.1921.r.	„
10.	„Słuk”	„	„
11.	„Socysty”	„	„
12.	„Socysty”	„	„
13.	Sokol „Sokol”	8.8.1910.r.	w Krasowcu
14.	„Słuk”	„	„
15.	Kerseo „Kiersek”	15.6.1917.r.	na wozhola
16.	Cyprjan „Słuk”	24.6.1916.r.	w Starym Stoku
17.	Wielowski „Słuk”	27.5.1904.r.	„
18.	Gocenyk „Słuk”	1.2.1923.r.	Krasowcu
19.	Sychoń „Słuk”	3.10.1915.r.	„
20.	Włodzisław „Słuk”	1.4.1909.r.	„
21.	Wanick „Słuk”	7.10.1906.r.	„
22.	„Słuk”	„	„
23.	„Słuk”	„	„
24.	Kajczak „Słuk”	25.6.1919.r.	„
25.	Cuber „Kura”	1.10.1911.r.	„
26.	„Słuk”	„	„

Konspiracja w powiecie niemodlińskim

Poza nurtem legalnego życia politycznego powiatu znalazło się podziemie. Nie wiadomo, czy na tym terenie podjęły działalność struktury rejonu opolskiego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Założenia organizacyjne obejmowały powstanie siatki wywiadowczo-propagandowej także w powiecie niemodlińskim, ale – jak się wydaje – nie udało ich zrealizować, chociaż nie można wykluczyć, że do Niemodlina i okolicznych miejscowości trafiały materiały propagandowe z opolskich struktur Zrzeszenia. Aktywność WiN wzmożła się późną wiosną 1946 r. Już w listopadzie tegoż roku rejon opolski WiN został rozbity aresztowaniami, przeprowadzonymi przez ubeków w ramach akcji przeciwko strukturom Zrzeszenia w województwie śląskim. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa nie natrafili przy tym na jakiegokolwiek ślady istnienia WiN w powiecie niemodlińskim, choć Zrzeszenie było aktywne w okolicy.

Mimo to, jak wynika z dokumentów PUBP w Niemodlinie, prawdopodobnie we wrześniu 1945 r. zaczął tam działać enigmatyczny oddział partyzancki dowodzony przez znanego jedynie z pseudonimu „Zagłobę”. Ubecy nie udało ustalić nazwiska dowódcy ani personaliów połowy jego podkomendnych. Nie znali także afiliacji oddziału – pisali o „bandzie” WiN lub Narodowych Sił Zbrojnych (choć ten odłam podziemia także nie operował w powiecie niemodlińskim). Była więc to prawdopodobnie samodzielna grupa bez formalnego podporządkowania organizacji ogólnopolskiej lub choćby ponadlokalnej.

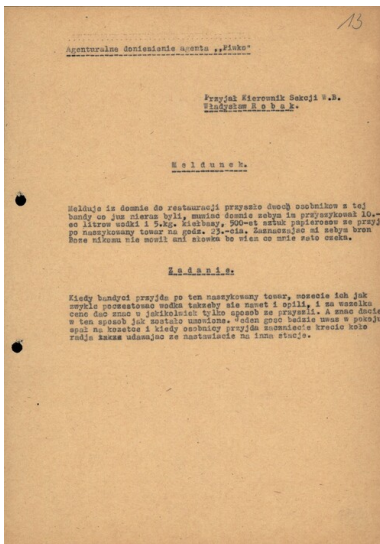
Oddział „Zagłoby” był dość liczny, przynajmniej jak na realia Ziemi Zachodnich. W spisie jego członków, sporządzonym w niemodlińskim PUBP prawdopodobnie latem 1946 r., figuruje 26 osób. Funkcjonariusze ustalili w miarę pełne personalia tylko czternastu partyzantów, pozostałym przyporządkowali pseudonimy. Rozpoznani podkomendni „Zagłoby” mieli zazwyczaj po dwadzieścia kilka lat, wywodzili się z Kresów Wschodnich II RP (ze Lwowa, Stanisławowa) oraz z Białegostoku, Bielska, Rzeszowa i Zagłębia Dąbrowskiego.

Aresztowany przez funkcjonariuszy PUBP w Niemodlinie i torturowany w trakcie śledztwa, jeden z partyzantów o pseudonimie «Grajek» zgodził się

wskazać, gdzie znajduje się bunkier leśny «Zagłoby» – główny skład broni i miejsce koncentracji grupy partyzantów.

Zdaniem ubeków oddział – liczący w różnych okresach od dwudziestu do czterdziestu dobrze uzbrojonych partyzantów – rekrutował się spośród dezertarów z ludowego Wojska Polskiego i osadników, głównie przesiedleńców z Kresów Wschodnich. Stamtąd też mieli oni przywieźć broń, uzupełnioną zdobyczami już na terenie powiatu niemodlińskiego.

Czynne działania „Zagłoba” i jego ludzie rozpoczęli 14 grudnia 1945 r. Przeprowadzili oni udaną akcję ekspropriacyjną w spółdzielni „Społem” w centrum Niemodlina: dziewięciu uzbrojonych partyzantów w mundurach WP lub brytyjskich, a częściowo w ubraniach cywilnych zabrało m.in. tłuszcz, papierosy i gotówkę. Ponad dwa miesiące później, 22 lutego 1946 r., sześciu umundurowanych partyzantów weszło do młyna w Złotopolu. Podczas rekwizycji zginął administrator młyna, Seweryn Pękała, członek PPS.



Donos agenta „Piwko” (z materiałów UB dotyczących grupy „Zagłoby”). Z zasobu IPN

W nocy z 13 na 14 maja ośmiu podkomendnych „Zagłoby”, umundurowanych lub w ubraniach cywilnych, przeprowadziło akcję w majątku państwowym w Jasienicy Dolnej, skąd zabrano żywność i kilka sztuk żywego inwentarza. W czerwcu partyzanci zjawili się u trzech rolników z Szydłowa – działaczy PPR. Ukarano ich zaborem inwentarza, zapasów żywności, a także gotówki oraz nakazano wystąpienie z partii. Ludzie „Zagłoby” zagrozili im, że jeśli ich nie posłuchają i pozostaną w PPR, „będzie jeszcze gorzej”. Dwudziestu członków grupy, w większości umundurowanych, 26 lipca zatrzymało w Bielicach samochód wiozący zaopatrzenie dla spółdzielni „Społem”. Przechwycony towar wywieziono furmankami w nieznane miejsce. 17 sierpnia piętnastu partyzantów zaatakowało placówkę UB w Bielicach, ale broniący jej funkcjonariusze skutecznie się ostrzelali i odstraszyli napastników. Członkowie oddziału wtargnęli jednak do miejscowego Urzędu Gminy, skąd wzięli gotówkę przechowywaną w kasie gminnej. Weszli też do jednego z prywatnych sklepów i zabrali towar. Nie wiadomo, czy w tym i innych przypadkach zostawiali jakiegokolwiek kwity rekwizycyjne.

Inwigilacja i rozbięcie oddziału „Zagłoby”

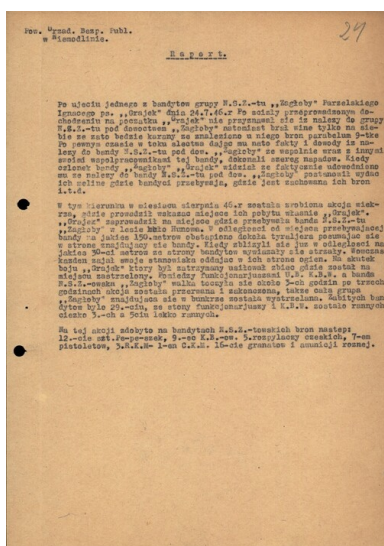
Niemodliński PUBP kilkakrotnie podejmował akcje przeciwko członkom oddziału. Już w grudniu 1945 r., zaraz po ekspropriacji w spółdzielni „Społem”, grupa pościgowa ubeków i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego ruszyła w ślad za partyzantami, ale nie zdołała ich odnaleźć. W styczniu 1946 r. funkcjonariusze PUBP przeprowadzili obławę w gminie Łambinowice. Ujęli sześć osób, podobno uzbrojonych w broń palną – w zachowanych materiałach brak jednak dokładniejszego opisu przebiegu tej operacji. Nie wiadomo zatem, czy rzekomi członkowie grupy zostali ujęci z bronią w rękę, czy też zatrzymano ludzi, w których gospodarstwach w trakcie rewizji znaleziono ukryte uzbrojenie (co tuż po wojnie nie należało do rzadkości). Ta druga możliwość jest bardziej prawdopodobna, bo w ślad za zatrzymaniami nie poszły aresztowania członków grupy. W kwietniu 1946 r. operacja w Łambinowicach została powtórzona – tym razem ujęto jakoby cztery uzbrojone osoby, trzy zaś zginęły.

Nie ma pewności, czy to wówczas został aresztowany Wilhelm Kruczek, którego безпеaka wiązała z grupą „Zagłoby”. Kruczek niewiele jednak wiedział na temat oddziału: zeznał jedynie, że jego ludzie wywodzą się głównie z „repatriantów” z Kresów Wschodnich i są dobrze uzbrojeni.

Bezpardonowa wymiana ognia
z najkrótszego dystansu trwała ponoć aż
trzy godziny. Zginęło 29
partyzantów – wszyscy przebywający tego

feralnego dnia w bunkrze (według raportu PUBP w Niemodlinie nie było po stronie osaczonych żadnych rannych ani jeńców).

O wiele skuteczniejsza od obław okazała się rozbudowa sieci informatorów mających inwigilować grupę „Zagłoby”. Dzięki nim ubecy uzyskali dane na temat współpracowników oddziału będących jednocześnie funkcjonariuszami UB i MO w Bielicach. Od początku 1946 r. bezpiekę udało się zwerbować w okolicach Łambinowic – tam bowiem dochodziło do większości operacji oddziału i stamtąd wywodziła się część partyzantów – ośmiu agentów i informatorów, w tym szwagra jednego z ludzi „Zagłoby” i Jadwigę Stradowską „Śpiewaczkę”, była łączniczką partyzantów. Już po werbunku przez ubeków przypadkowo spotkała ona swego dawnego kochanka Ignacego Parzelskiego „Grajka”, należącego do grupy „Zagłoby”. Od niego dowiedziała się, że „Zagłoba” zamierza się przenieść w inne miejsce, znacznie bezpieczniejsze od okolic Niemodlina. Stradowska zaproponowała Parzelskiemu, by spotkał się z nią ostatni raz przed wyjazdem. „Grajek” się zgodził i w rezultacie 24 lipca został aresztowany przez funkcjonariuszy sekcji walki z bandytyzmem PUBP w Niemodlinie. Torturowany w trakcie śledztwa zgodził się wskazać, gdzie znajduje się bunkier leśny „Zagłoby” – główny skład broni i miejsce koncentracji grupy.



Raport UB na temat likwidacji grupy „Zagłoby”. Z zasobu IPN

W sierpniu 1946 r. (bliższa data jest nieznana, prawdopodobnie jednak zaraz po akcji oddziału 17 sierpnia w Bielicach) ubecy wspierani przez żołnierzy KBW przeprowadzili obławę. „Grajek” posłużył jako przewodnik i doprowadził siły tropiące „Zagłobę” do zamaskowanego bunkra znajdującego się wedle raportu PUBP w Niemodlinie „w lesie koło Hunowa” (możliwe, że chodzi o przysiółek Hunów-Dworzysko). O obecności partyzantów w bunkrze świadczył wartownik, który w ostatniej chwili zdołał ostrzec kolegów. Podkomendni „Zagłoby” otworzyli ogień w momencie, gdy tyraliera żołnierzy KBW znajdowała się w odległości trzydziestu metrów od bunkra. O próbie wymknięcia się z okrążenia nie było zatem mowy. Bez pardonowa wymiana ognia z najkrótszego dystansu trwała ponoć aż trzy godziny. Zginęło 29 partyzantów - wszyscy przebywający tego feralnego dnia w bunkrze (według wspomnianego raportu PUBP w Niemodlinie nie było po stronie osaczonych żadnych rannych ani jeńców, co wydaje się mało prawdopodobne). Zastrzelony został również „Grajek”, który rzekomo próbował uciec. Na zajądlność funkcjonariuszy UB i żołnierzy KBW wpłynąć mogły straty własne - rannych zostało ośmiu żołnierzy, w tym trzech ciężko. W szczątkach bunkra znaleziono ciężki karabin maszynowy, trzy ręczne karabiny maszynowe, ponad dwadzieścia sztuk broni automatycznej, a także kilka pistoletów, granaty i amunicję.

Tym samym podziemie antykomunistyczne w powiecie niemodlińskim przestało istnieć. Zapewne nie poznamy już żadnych bliższych szczegółów na temat „Zagłoby” i jego ludzi. Swe tajemnice zabrali do grobu. Ich mogił nie odnaleziono.

Tekst pochodzi z numeru 3/2021 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ